

# ŁÓDZKIE Gazeta WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.  
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godzin 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.



P. JAN IANKOWSKI,  
od 9 lat zajmuje stanowisko prezidenta  
m. Pabjanic.

## Polska nawiązuje stosunki dyplomatyczne z Afganistanem. Pismo odręczne Prezydenta Rzeczypospolitej wręczy emirowi Afganistanu p. Józef Potocki.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 21. 1. W najbliższych dniach wyjedzie do Afganistanu kierownik referatu Dalekiego Wschodu w Ministerjum Spraw Zagranicznych p. Józef Potocki, który przedłoży emirowi afgańskiemu odręczne pismo Prezydenta Rzeczypospolitej wraz z notyfikacją objęcia prezydentury.

Bedzie to pierwszy krok w przygotowaniu terenu dla nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Afganistanem. P. Potockiemu towarzyszyć bedzie w tej podróży przedstawiciel polskich sfer gospodarczych. Afganistan był bowiem przed wojną poważnym odbiorcą polskich wyrobów zwłaszcza włókienniczych.



P. KONRAD SKOWRONSKI,  
wiceprezydent m. Pabjanic  
prowadzi budowę kanalizacji w tem  
mieście.

## Tragiczny wypadek na dworcu w Warszawie. Rewidentowi kolejowemu kola parowozu obcięły głowę.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 21. 1. — Na dworcu wschodnim dwaj pracownicy kolejowi: rewident Albin Jankowski i ślusarz Józef Zieliński zajęci byli naprawianiem parnika, służącego do ogrzewania wagonów, a znajdujacego się między torami.

Podczas tej pracy byli otoczeni kłębiem pary. W pewnej chwili dostali się pod kola manewrujacego parowozu. Jankowski poniósł śmierć na miejscu, wskutek obcięcia głowy Zieliński zaś uległ złamaniu żeber i poranieniu głowy.

## Skutki powierzania więźniom poufnych robót. Papier banknotowy, wyrabiany w więzieniu mokotowskim — w ręku fałszerzy.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 21. 1. Przed Sądem Okręgowym stanęli wczoraj więźniowie z więzienia mokotowskiego: Kapitza, Kryński, Stępkowski, Michalec i Burzyński; prócz tego majster papierni więziennej Jan Świećicki oraz szoferzy Dąbczyński i Ruciński. Ostatni oskarżeni byli o do-

starczenie fałszerzom pieniędzy papieru banknotowego wyrabianego w więzieniu mokotowskim. Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał Wilhelma Kapitzę na 1 rok więzienia, pozostałych zaś oskarżonych z braku dowodów uniewinnił.

## Kara za pojedynek.

Sąd Najwyższy wojskowy uchylił wyrok I-szej instancji.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 21. 1. Najwyższy Sąd Wojskowy rozpatrywał sprawę kapitana Ludwika Świdra i porucznika Wiktora Jarowskiego z 14 p. p. oraz pułkownika Zakrzewskiego i podpułkownika Szumińskiego, oskarżonych o udział w pojedynku, przyczem dwaj pierwsi byli stroną wal-

czącą a dwaj drudzy — sekundantami. W pierwszej instancji wszystkich czterech uniewinniono. Obecnie Sąd Najwyższy uchylił ten wyrok i skazał kapitana Świdra na 2 tygodnie aresztu, obydwóch zaś pułkowników na — tydzień. Sprawę porucznika Jarowskiego przekazano do ponownego rozpatrzenia.

## Zachodnie wiatry i wpływy Golfstromu chronią nas od srogiej zimy, jaka nawiedziła Rosję. W najbliższych dniach należy oczekiwać cieplejszej pogody.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 21. 1. Asystent Państwowego Instytutu Meteorologicznego p. Gumiński zapytany, czy mrozy panujące obecnie w Rosji soweckiej mogą również ogarnąć Polskę, oświadczył, że nawet w najgorszym razie temperatura nie mogłaby u nas spaść poniżej 20-tu stopni z powodu panujacych tu wiatrów zachod-

nich i wpływów Golfstromu. Nawet jednak i ten spadek temperatury nie jest przewidywany, gdyż ostatnie dni dowodzą, że tak zwany „wyż barometryczny” przestał się posuwać w kierunku zachodnim i prawdopodobnie obecnie zacznie się cofać na wschód. W tym wypadku należałoby oczekiwać podniesienia temperatury.

## Oszust w roli doktora i rotmistrza. Aresztowano go we własnym mieszkaniu.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa 21. 1. Policja zde maskowała i zaarrestowała wczoraj niejakiego Romana Tabaczkiewicza, oszusta w wielkim stylu, który ma na sumieniu cały szereg afer. Podawał się on zwykle za doktora bądź za rotmistrza. Aresztowano go w mieszkaniu. Z początku zachowywał się dosyć hardo, wreszcie przyznał się do tego, że był już cztery razy karany więzieniem za oszustwo.

## Eryk Colban na polowaniu w Spale.

Prócz ministrów bierze w niem udział kilku członków korpusu dyplomatycznego.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 21. 1. Na polowanie dwudniowe w Spale przybyło tam kilku członków korpusu dyplomatycznego oraz szef sekcji mniejszościowej Ligi Narodów p. Eryk Colban. Prócz tego obecni są ministrowie: Zaleski, Romocki i Niezabytowski. Polowanie rozpoczęło się dziś o godzinie 7-iej rano w lasach okolicznych i trwać będzie przez cały dzień.

## Niebezpieczne wizyty.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 21. 1. Policja polityczna aresztowała wczoraj na ulicy Wilejskiej kilka osób które odwiedzały w Sejmie skompromitowanych posłów białoruskich. Między innymi aresztowany został sekretarz lewicy Poale-Sjon Izrael Gutlich.

## 91 osób w tem 5 posłów aresztowano dotąd w województwach wileńskim i nowogrodzkim.

(Od własnego korespondenta).  
Wilno, 21. 1. — Na terenie województw wileńskiego i nowogrodzkiego, aresztowano dotąd w związku z wykryciem organizacji szpiegowskiej 91 osób, w tem 5-ju posłów. Podczas rewizji skonfiskowano mietylko dokumenty obciążające aresztowanych, lecz także znaczne ilości broni.

## Urzednicy złota nie kradli.

Tak orzekli eksperci.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 21. 1. — Sąd okręgowy po dwudniowej rozprawie na podstawie orzeczenia 6-ju ekspertów, wydał wyrok, uniewinniający oskarżonych o systematyczne przywłaszczanie sobie złota — urzedników Głównego Urzedu Probierczego. Jakowicza i Rzeckiego.

## Prośby Breżko-Breżkowskiego pozostaną bez odpowiedzi.

24 b. m. autor „Krwawego Maja” opuści Polskę.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 21. 1. — Breżko-Breżkowski, powieściopisarz rosyjski złożył wczoraj w Ministerjum Spraw Wewnętrznych odwołanie od rozporządzenia komisarza rządu na m. Warszawie w sprawie wysiedlenia go z Polski. Jak twierdzą odwołanie to pozostanie bez odpowiedzi, gdyż zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o cudzoziemcach, decyzje w tych sprawach w II-giej instancji nie podlegają rewizji Ministerjum Spraw Wewnętrznych.



# Wyżywienie ludności do przednowka w świetle cyfr.

## Brak nam pszenicy za 4 miliony dolarów — żyta mamy zapas dostateczny.

Czy zdołamy do nowych zbiorów wyżywić naszą ludność z własnych zapasów zbożowych bez dowozu z zagranicy? Oto pytanie, które stanowi obecnie przedmiot namietnej dyskusji i polemiki w prasie różnych obozów.

Czy nie zbliża się katastrofa drożyzniana, konieczność masowego przywozu zboża i maki z zagranicy, co zniszczyłoby nasz bilans handlowy i płatniczy, a co zatem gdzie zagrożiłoby dzieło stabilizacji walutowej?

Stanowczo, twierdzenia owe i czarne horoskopy na tej podstawie stawiane są co najmniej mocno przesadzone!

Nie ma żadnych podstaw do przewidywania katastrofy drożyznianej.

dalszego wzrostu cen płodów rolniczych i tak już nadmierne wyśrubowanych, nie ma podstawy do przypuszczenia, że przywóz zboża odbywać się będzie w masowych rozmiarach zagrażających równowadze bilansu płatniczego.

Znany statystyk p. Edward Szturm de Strem, naczelnik wydziału statystyki rolnej w Głównym Urzędzie Statystycznym, w ostatnim numerze „Przeglądu Gospodarczego” przedstawił nam cyfry bilansu zbożowego na bieżący rok gospodarczy.

Z cyfr tych wynika, że — zakładając normalną konsumpcję zboża — mieliśmy w tym roku od samego początku

deficyt w pszenicy w wysokości 78.000 tonn. Po uwzględnieniu wywozu pszenicy od 1 sierpnia do końca grudnia roku ubiegłego w wysokości

17.000 tonn, ogólny deficyt pszenicy wynosiłby obecnie

około 95.000 tonn.

Ponieważ jednak ze względu na zubożenie ludności konsumpcja pszenicy w tym roku niewątpliwie spadła, możemy śmiało rzeczony deficyt na czas do przyszłych zbiorów obliczyć najwyżej na 70.000 tonn.

Gdybyśmy całą tę ilość sprowadzili do Polski, to przeliczając ją po cenie 5,8 dolarów za 100 kg. — (cena zboża na rynku światowym ma obecnie tendencję stałą) — otrzymamy około 4 miliony dolarów,

które musielibyśmy zapłacić za import pszenicy. Co do żyta, tego podstawowego artykułu zbożowego, to w chwili obecnej

deficytu jeszcze nie mamy.

Produkcja tegoroczna dała nam nadwyżkę żyta ponad normalną konsumpcję w wysokości około

95.000 tonn.

Ponieważ jednak wywieźliśmy po zbiorach już około 80.000 tonn, a więc mieliśmy jeszcze

bardzo skromną nadwyżkę około 15.000 tonn.

Jednakże ze względu na deficyt pszenicy, który działa potęgująco na konsumpcję żyta, musimy przyjąć, że w chwili obecnej nie mamy już żadnej nadwyżki żyta,

ale także nie mamy i deficytu.

Gdybyśmy więc odrazu zamknęli granicę dla wywozu zboża, to katastrofy drożyznianej nie będzie, nie będzie wielkiego przywozu zboża czy maki, nie będzie ujemnego oddziaływania na bilans płatniczy i na kurs złotego.

# Przyszłość zbytu naszego węgla w roku 1927.

## Przewidywany eksport wyniesie około 12 milionów tonn.

Jeden z wybitnych przedstawicieli polskiego przemysłu węglowego udzielił „A. W.” wywiadu na temat obecnej sytuacji, a w szczególności koniunktury eksportowych.

Na zapytanie, jakie są horoskopy eksportowe na rok 1927, dyrektor ów oświadczył, że istnieją dane, pozwalające przypuszczać, że przy ponownej koniunkturze ogólny eksport węgla polskiego w całym roku 1927 osiągnie

około 12 milionów tonn.

Eksport w styczniu r. b. mniej więcej da się utrzymać w granicach eksportu z grudnia roku ub. Do Włoch wywozimy miesięcznie około 120 tys. tonn, chociażby ostatnie umowy pozwalają nam na wywiezienie 150.000 tonn. Jednak trudność transportowa przez Austrię nie pozwalała na zwiększenie eksportu do Włoch.

Do Rosji

wywozi się obecnie niewiele.

na podstawie poprzednich umów. W najbliższych tygodniach mamy nadzieję zawrzeć nowe umowy, pozwalające na wywóz

około miliona tonn węgla polskiego rocznie do Rosji.

Zakończenie strajku angielskiego odbiło się ujemnie na naszym eksporcie, zwłaszcza do krajów

bardziej oddalonych, jak Francji i Belgii.

Rynek wewnętrzny

nie odczuwa obecnie najmniejszego braku węgla, przeciwnie, jest nawet w niemałym stopniu prześycony. To też różni się niebezpieczeństwo, że w miesiącach wiosennych i letnich, kiedy nastąpi dość gwałtowny spadek konsumpcji węgla,

nie tylko zmaleje nasz eksport,

ale i wewnątrz kraju kopalnie nie będą mogły liczyć na odbiorców, gdyż zapasy węglowe z zimy nie będą jeszcze wyczerpane.

Dotychczasowa działalność komisariatu węglowego przekonała również i rząd,

że instytucja ta jest zbyteczna.

To też na konferencji międzyministerjalnej dnia 19 b. m. zapadła uchwała, wypowiedziająca się z zniszczeniem komisariatu węglowego z dniem 1 lutego r. b.

# Pierwszy dzień Bohdana Ronikiera na wolności.

## Zwierzenia ułaskawionego przy filizance kawy w „Ziemiańskiej”

Z Warszawy donoszą:

Bohater słynnego w swoim czasie procesu o zabójstwo Stasia Chrzanowskiego — Bohdan hr. Ronikier, opuścił wczoraj rano więzienie w Mokotowie. Ostatnio siedział w nim bez przerwy 2 lata i 8 miesięcy.

Wyszedłszy na wolność, Ronikier czuł się oszołomionym.

— Oczywiście, po tak długiej samotności przagnąłem zobaczyć stolicę, ruch na ulicach, wystawy sklepowe, kobiety... — rzekł do przedstawiciela „E. P.” w Ziemiańskiej.

Już z taksówką zaobserwowałem, że z kobietami stało się podczas mego nieobecności coś straszego.

Tę monstrualnie krótkie spódniczki

— Fanie! — uniósł się p. Ronikier —

to potworna moda.

Czytałem o tej modzie w gazetach, nie wyobrażałem sobie jednak, aby rzeczywistość przeszła pod tym względem wszelkie moje domysły, a nawet fantazje. Żeby to przynajmniej wszystkie te nóżki były naprawdę ładne. Ale odsłaniały na rozkaz n. r. dy

tyłe brzydkich nóg

to potworne. Nie mogłem opanować mego wzburzenia i podszedłem na ulicy do jednej bardzo eleganckiej pani z zapytaniem, czy nie mogłaby

włożyć dłuższej sukni.

Warczyła ramionami. Słyszę od znajomych, że zapożyciła ona jeszcze krótszą modę. Na czym się to

Tu p. Ronikier się zamyślił, poczem sentencjonalnie dodał:

— Gł. się widzi ładne pudełka, ma się ochotę

je otworzyć. Cóż! kiedy te piękne pudełeczka są już poutwierzone...

— Na ulicy spotkałem sporo znajomych — mówił dalej p. Ronikier — byłem wzruszony ich uprzejmymi powitaniami.

Zaśmiałem też, jako stary literat i redaktor, za kawienką, czarną kawą i ciastkami. A ponieważ w więzieniu wciąż czytałem o tej Małej Ziemiańskiej, więc — od niej zacząłem.

Zawzięcie się p. Ronikiera w Małej Ziemiańskiej wywołała listną sensację.

Znajomi, a nawet zgola nieznajomi zbliżali się, klaniali mu się, obserwowali każde jego poruszenie, tak, że w pewnych momentach utrudniało to nawet swobodną pogawędkę. Część publiczności wydawała nawet

głośne oznaki specjalnej emocji.

P. Ronikier tymczasem zapytywał o „dancing”.

Nie ma pojęcia, jak to wygląda.

— Wogóle nie wiem właściwie nic o tej nowej Warszawie, stolicy Polski niepodległej. Nie widziałem ani jednej parady wojskowej, ani jednej oficjalnej manifestacji narodowej! Jakże rwała się dusza z murów więziennych ku tej nowej Polsce!

— Panie — kończył p. Ronikier — po przeżyciach bardzo ciężkich i bardzo bolesnych, wracam do życia. Przedewszystkiem muszę doprowadzić

do rewizji procesu.

Jestem niewinny. Muszę zrzucić z siebie nawet cień podejrzenia. A równocześnie zabiorę się do swej pracy zawodowej, literackiej. Jestem przecież autorem kilkunastu sztuk, byłem redaktorem „Kurjera Świątecznego”. Samotnie przeżyłem i studia w więzieniu

połączyły mój świat wewnętrzny...

# Faszyści litewscy przygotowywali zamach monarchistyczny za pieniądze niemieckie.

Kowno, 21. 1. — Zaarrestowanie i zesłanie do obozu koncentracyjnego w Wornicach majora Tomkusa i kpt. Klimajtisa żywo komentowane jest na Litwie.

Okazuje się, że faszystowsko-monarchistyczna grupa oficerów przy poparciu prawicy i chrześcijańskiej demokracji przygotowywała

nowy zamach stanu na Litwie celem zaprowadzenia dyktatury jako stanu przejściowego do monarchii.

„Lietuvos Zinios” donosi, że ludzie z pod sztandar Tautos-Valja byli

agentami monarchistów niemieckich, wydawali oni swe pismo za pieniądze obcego mocarstwa, albowiem werbowanie zwolenników dla idei monarchistycznej na Litwie niema widoków powodzenia.

Gdy na Litwie zaczął się ukazywać organ monarchistów, stało się widocznym, że

środki pieniężne płyną z podejrzanego źródła. Monarchiści niemieccy pchając społeczeństwo litewskie do zamachu i przewrotu przeprowadzonego do nowego przewrotu, wówczas Niemcy klajpedzcy zrobiliby zamach i z pomocą związków wojskowych we wschodnich Prusach mogliby oderwać Klajpedę od Litwy.

# Nowy minister objął urządowanie.

Z Warszawy donoszą: Nowomianowany minister poczt i telegrafów p. Bogusław Miedziński objął urządowanie. Wiadomo, że nowy minister nie zrezygnuje ze swej członkostwa w klubie „Wyzwolenia”.

# Tajemniczy wysłannik rządu litewskiego w Warszawie.

Z Wilna donoszą: W związku z wiadomościami, ukazującymi się w prasie, jakoby jeden z członków rodziny Radziwiłłów bawił w Kownie, delegat zaś rządu kowieńskiego w Warszawie

celem przygotowania gruntu do rozpoczęcia pertraktacji, w wileńskich kołach politycznych mówi się wyraźnie, iż tym wysłannikiem Litwy

jest p. Janczewski,

były burmistrz Kowna, aresztowany w swoim czasie przez rząd poprzedni.

Delegat Kowna miał być przyjęty przez premiera Piłsudskiego, wicepremiera Bartla i ministra Zaleskiego. W Wilnie uchodził za rzecz pewną, że w sobotę bawił on jeszcze w Warszawie.

# Doraźne zapomogi dla pracowników umysłowych wynosić będą 60 - 100 złotych.

Z Warszawy donoszą: P. minister pracy i opieki społecznej wydał, po porozumieniu z ministrem skarbu, nową instrukcję

w sprawie doraźnej pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Główne zmiany, które wprowadza nowa instrukcja, polegała na tem, że obecnie wyznaczane zapomogi obliczane będą w ten sposób, że wynosić będą dla

samotnego pracownika umysłowego 30 proc. obciążonego rodzina, złożoną z 1 - 2 osób — 30

proc. z 3 - 5 osób — 40 proc. i z powyżej 5 osób — 50 proc.,

ostatnio pobieranego zarobku miesięcznego, z tem jednak zastrzeżeniem, że nie wyższa norma tego zarobku jest 200 zł.

Nowa instrukcja głosi też, że kierownik państwowego urzędu pośrednictwa pracy będzie mógł w wyjątkowych, zasługujących na uwzględnienie wypadkach, uwzględniać za zgodą wojewody poszczególne, dostatecznie przez petenta usprawiedliwione, braki warunków, wymaganych przy przyznawaniu zapomogi.

# Nowe niemieckie inspiracje o przyłączeniu Litwy do Polski. Znamienny głos organu niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Berlin, 21. 1. „Deutsche Zeitung” w artykule, inspirowanym najwidoczniej przez M. S. Z. pisze: Sytuacja gospodarcza Litwy była w roku zeszłym wprost katastrofalna.

Z powodu kryzysu gospodarczego wzmożił się ruch komunistyczny. Ci, którzy doszli do władzy znajdują się również w rozpaczliwym położeniu. Obecny rząd litewski, który prowadził intensywną walkę z komunizmem, automatycznie

popuścił sobie stosunki z Rosją sowiecką. Litwa więc skazana jest na pomoc zzewnątrz. Ze strony Anglii Litwa pomocy nie może oczekiwać. Pomoc ta może przyjść

tylko od Polski, albo od Niemiec.

Nacjonalści litewscy przyjmą — twierdzi „Deutsche Ztg.” —

pomoc Polski.

Pragnęliby tylko, aby Litwa czyniała Wilno, zaś jako rekompensata za to dla Polski Wielka Litwa weszłaby z Polska

w ścisłą unję. W praktyce przedstawiałoby się to w ten sposób.

że Litwa stanowiłaby wielką autonomiczną prowincję wielkiej Polski.

Litwa nie ma wyboru. Kontynuowanie polityki przedprezłomowej doprowadziłoby Litwę do bankructwa. Anglia przeciwko powyższemu planowi nie przedstawia się.

gdyż wzmocnienie Polski — to wzmocnienie równowagi w myśl planów angielskich przeciw Sowietom.

Dla Polski pozostaje tylko kwestja, jak zachować się wobec realizacji powyższego planu przez Polskę.

„Deutsche Ztg.” insynuuje, że rząd Polski pragnie

przyobieczać pełne rekompensaty Niemcom w korytarzu pomorskim w zamian za ich zgodę na powyższy plan. Rekompensata ta nie oznacza bynajmniej zrzeczenia się Korytarza Pomorskiego, lecz zmianę pewnej części granicy państw. Przedewszystkiem rekompensata ta pomyślana jest jako wyrównanie granicy

wzdłuż posiadłości Wolnego Miasta Gdańska.

### Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,67
Nowy-Jork	8,98
Paryż	35,76
Szwajcaria	173,33

### Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,98
-----------------------------	------

### Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,25
Złoty	57,35
Dolar	5,15 1/2
Przekaz na Warszawę	9,03

### Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8.95.

Prywatnie dolar w żądaniu	8,98
W placeniu	8,97

Tendencja słabsza. Podaż duża.

# Szkoda, że na obiad nie można jeździć do Brześcia.

„Express Polski”, wychodzący w Brześciu nad Bugiem, podaje cennik potraw jednej z pierwszorzędnych restauracji w Brześciu.

Łodzianom, którzy bez 5 złotych w kieszeni nie ośmielają się przekroczyć progu restauracji, wyda się ów cennik

nieprawdopodobnym.

Barszcz małosyjski — 40 gr., sztuka mięsa z ćwikłą — 50 gr., kotlet poarski — 75 gr., rum-szyk z cebulką — 75 gr., wątróbka cielęca — 75, koflet wiozprawy (nie kolecki!) — 75, kompot — 40 groszy za porcję. Kolacje z 2 dań — 1.20. Stołow-nikom stałym restauracja daje

10 proc. rabatu.

Jaka szkoda, że na Kresy nie można jeździć codziennie na obiad!

# Rozpaczliwy czyn pracownicy służącej. Usiłowała się otruci jodyną.

Łódź, 21. 1. W dniu wczorajszym w domu Nr. 16 przy ulicy Gdańskiej służąca 16-letnia Władysława Przepiórkowska

po całodziennej pracy z niewiadomych powodów wypila w celu samobójczym

butelkę jodyny. Nieprzytomną dziewczynę znalazł w kuchni jej chlebodawca. Lekarz pogotowia miejskiego po przepłókaniu żołądka odwoził desperatkę w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa.



# Maszynowa wytwórczość

powinna mieć cele praktyczne na oku.

Indywidualny artyzm jest właściwością ręcznej roboty.

Człowiek, dzięki swym twórczym zdolnościom posiada wszelkie warunki po temu, aby wymyślić sobie i jak najdokładniej wykonać każdy przedmiot.

Istota przytem i rodzaj materiałów, używanych przez człowieka do zrealizowania pomysłów twórczych są tak różnorodne, że nieodzownie

wymagają kontrolującego oka i fachowej ręki wykonawcy.

W ręku uszyty garnitur ze szkockiego, ręcznie tkanego materiału, świetny angielski ręcznie szyty bucik, o ileż są trwałe, piękniejsze i szlachetniejsze od egzemplarzy maszynowej roboty!

Różnice zaś w cenie wyrównywa całkowicie większą ich trwałość.

Powoli też kłótuje i droge sobie toru te przekonanie, że dzisiejsze nasze bezrobocie jest w wielkim związku z przesadnym używaniem maszyn,

które jako aparat pomocniczy są bezwzględnie na miejscu, by ciężka, brudząca i bezwarunkowo równokształtna robota wykonać, nie powinny być jednak do naśladowania ręcznej roboty

użyte, jak to wprost, w większości wypadków przy wyrobach złotniczych i wyrobach szklanych się zdarza. Maszyna powinna wykonywać tylko te przedmioty, pod których nie wymagamy oryginalności, lecz praktyczności.

Maszynowa robota, to nie wzniosły patos i fantazja,

wywołujące silne wzruszenia, lecz ścisła rzeczywistość! Dlatego też inżynier, którego naukowe przygotowanie daje takie świetne rezultaty w jego fachu, byłby zaubony, jeśli się zabrał do artystycznego fantazjowania i dekoracji. To nie jego dziedzina!

Niech sobie łamię głowę nad tem, aby jego maszyna przyniosła jak największą korzyść przez jak najdokładniejsze i jak najszybsze funkcjonowanie!

Tylko wówczas wzbogaci ludzkość użytecznymi i wartościowymi dziełami.

Twórczość jego coraz bardziej potrzebna będzie w miarę jak ludzie coraz czę-

ściej zamiast we własnych mieszkaniach będą w hotelowych domach, dokąd wniosą

tylko rzeczy im bliskie; tym jednakże przypadnie monopol artystycznego, ręcznego wykonania.

Ze tych właśnie bliskich nam przedmiotów najchętniej używać będziemy, jako wyrazu i ochrony

niegdzielnego w nas nie wygasającej indywidualności własnej.

jest rzeczą jasną i zrozumiałą.

Maszyna przyszłości wykonywać powinna robotę przygotowawczą (nadanie zapomocą tłoczni pewnej określonej formy naprzykład), pozostawiając rekordzielnicztwu wykończenie i

wyczelowanie przedmiotu.

Ileż to razy zwiedzając wielką fabrykę zdumieni jesteśmy niemal ogromem całego aparatu i genialnym jego pomysłem, a brzydota wyrobionych przezeń towarów

bedących jaskrawym zewnętrznym dowodem wysokiej niekulturalności naszej smutnej współczesnej epoki.

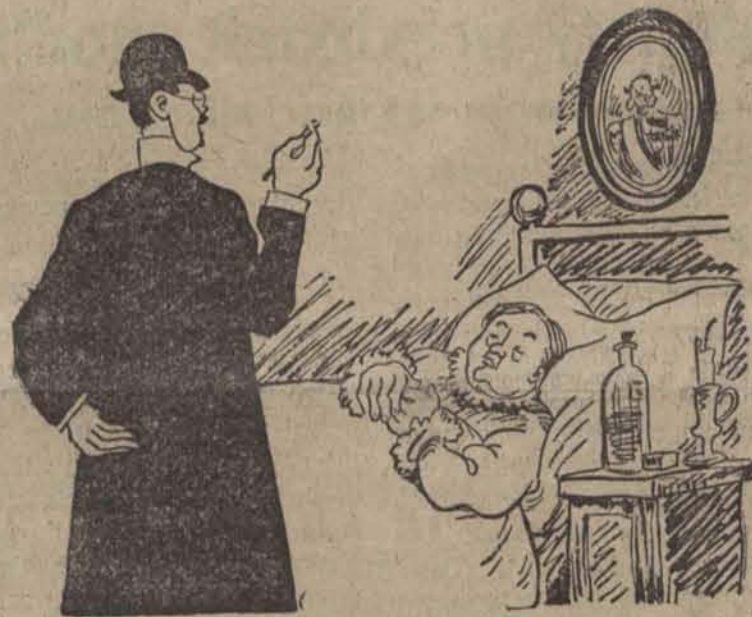
Rzecz prosta, że brzydki, milionami produkowany przedmiot nieobliczalnie szkody przynosi, psując dobry smak publicznosci.

Fabrykant, oczywiście, pod wpływem ryzyka nakładu, bezwiednie najczęściej wrogo się do wszelkiej krytyki odnosi i stara się zapomocą reklamy najohydliwszym produktowi pod niebo wynosić.

Niechże potomność nasza doskonali się w wyrabianiu

pięknych w swej celowej rzeczowości fabrykatów, pozostawiając powołanym je dymie wyższe zadania, a zniknie wówczas z widowni wszystko to, co dziś okropnym mianem „przemysłu artystycznego” ochrzczaliśmy, a jest wulgarna tandeta.

## Przyczyna i skutek.



**Doktor:** — (patrzac na termometr) 35 stopni... Jest pani silnie oslabiona...

**Chora:** — Niech sie pan doktor nie dziwi. Dopieroco rzucilam talerzem w mego meza.

## Szturm namiętnych filatelistów do okienka pocztowego.

Życie za ceną markę.

Wszelka namiętność niepoohamowana może stać się zgubną, nawet nadmierne zamilowanie do... marek pocztowych!

Celem upamiętnienia uroczystości, związanych z otwarciem nowego portu. Fund, na azjatyckim wybrzeżu kanału Suezkiego, wydał rząd egipski

specjalne marki pocztowe,

mające ważność tylko w przeciągu pierwszych dwóch dni. Znaczek ten przeto od jego ukazania się zaliczony został do rzadkości filatelistycznych, to też w przeddzień już przed biuram pocztowym

zebrały się tłumy chciwych handlarzy i namiętnych zbieraczy, które z chwilą otwarcia urzędu przypuściły szturm do okienek, gdzie miała odbywać się sprzedaż tych unikatów. Nie bacząc na interwencję policji, walka o marki była tak zacięta, że kilkanaście osób w tłoku zostało rannych, z nich zaś nazajutrz

5 zmarło

— drogo okupiły one swoją manję kolekcjonerską!

## Pozłacane króliki.

Nowe pomysły mody.

Pozłacane futra — to ostatnia nowość, którą podziwiać można w

eleganckich magazynach londyńskich. Futra tych nie barwi się zwykłą złotą farbą, którą to procedurę próbowano zastosować w ubiegłym roku w Paryżu, lecz każdy ich

włos jest w rzeczywistości pozłacany.

Owe ciężkie, błyszczące lisie stule i kołnierze poddawane są specjalnej manipulacji, dzięki której otrzymują trwałą złotą polysk. Szare lisie futra wkłada się w

rozczyn 8-karatowego złota i następnie stosuje zwykły galwanoplastyczny sposób, jak przy zloceniu klejnotów. Jeszcze efektywniej przedstawia się

pozłacane futro królika, któremu, po uprzednim przyszyreniu, nadany bywa błyszczący złoty odcień, tworzący na tle bogatych brokatów i aksamitów, olśniewającą syntezę kolorów. Oprócz pozłacanych noszone bywają w sferach angielskiego high life'u

również futra posrebrzane, preparowane w podobny sposób, jak złote.

ANDRE LICHTENBERG.

## Uczony wśród dzieci.

— Zastalem panie?  
— Nie, prosze pana, wyszly. Wroca o 10-tej.

— W takim razie zaczekam.  
— Moze pan pozwoli do salonu...  
— Dziekuje, w taki upal wole posiedziec w ogrodzie... — i pan Pheronim ukladl na stojacej w cieniu lawce i oddal sie rozmyslaniom.

Zdjal kapelusz i wyciagnawszy olbrzymia kraciatka chustke, ocieral zroszone potem twarz i czolo.

— Czy dlatego masz taka wielka chustke jak koldra, ze masz wielki nos? — zapytal nagle piskliwy glosik.

Pan Pheronim drgnal i surowo spojrzal na pytajacego, ktorym byl maly Janek, wnuczek pani domu, ale malc bynajmniej nie zmieszany, zalozywszy rece za plecy, przypatrywal mu sie z zainteresowaniem.

— Dlaczego ci wlosy urosly na brodzie, a nie urosly na glowie? Moze za duzo fikales koziołkow.

Ta uwaga nie podobala sie panu Pheronimowi, jednak usmiechnal sie i zapytal:

— Czy sam jestes, moj maly?  
— Nie, jestem z Jakobkiem, Minia, Marta i Liza.

Pan Pheronim pomyslal, ze panie jakos dlugo nie wracaja i postanowil sko-

rzystac ze sposobnosci, aby sprawdzic „jednorodnosc zawartosci tych malych zbiornikow”. To tez poprosil malca, aby sprowadzil swoich towarzyszy.

Janek zaczal wolic:  
— Mini, Jakobku, chodzie tu, jest jeden taki pan!

Tupot drobnych nozek i po chwili Mini i Jakobek zjawiaja sie przed lawka.

— A Marta i Liza? — pyta dobrotliwie pan Pheronim.

To nasze bony — objaśnia Jakobek — zaraz tu przyjadą.

Ale pan Pheronim nie zyczy sobie, aby mu przeszkadzaly w jego doswiadczeniach, wiec, maly Jakobek pedzi co tchu, aby im powiedziec, ze sa niepotrzebne.

Pan Pheronim pozostaje sam na sam z Minia i Jankiem.

Pan Pheronim, rozpoczyna rozmowe: mowi o pogodzie, o zaletach, jakie powinny miec dzieci: lecz to ich nie wzrusza.

Nagle Janek z mina trjumfujaca zwraca sie do Mini:  
— Wiesz, on wcale nie ma wlosow na glowie, bo za duzo fikales koziołkow.

Minia spoglada nań z ukosa i stanowczym gloskiem decyduje:  
— To jest „mój” stary czlowiek!

— Nie! — prostuje Janek — to jest „mój” stary czlowiek, bo ja go „znalazlem” na lawce!

Minia przyglada sie przez chwile starem panu, poczem rzuca sie z impetem, chwytajac go za nogi.

— Powiedz, ze jestes moj, slyszysz!!!  
Lecz Janek nie daje za wygrane, wlatni na lawke i wieszka sie na szyi swej oia-

ry, tamujac mu oddech, mnac kołnierzyk i krawat i z rosnaca energja wrzeszczy: Azeby lepiej udowodnic swoje prawo wlasnosci, depcze po nim i brudzi mu spodnie zakurzonymi bucikami.

Minia spoglada nań z wsciekloscia, marszczy brwi, zaciska usta i nagle wydawszy okrzyk wojenny, rzuca sie do ataku w celu zdobycia pozycji, zajetej przez Janka — ten bronil sie bohatercko.

Nieszczesny pan Pheronim staje sie polem bitwy, pocziwem polem, ktore boja sie ukrzywdziec jednej ze stron walczacych, traci przez to moznosć swobody ruchow.

Minia zostaje zwyciezona. Nagle szereg bolesnych wstrzasow wyprawdza pana Pheronima z rownowagi.

Minia wzorem starozytnych, chce zdo byc fortece od fundamentow i atakuje, jak gradem, obsypujac golemie pana Pheronima dobrze wymierzonymi kopnieciami.

Rezygnacja pana Pheronima wyczerpala sie, zerwal sie nagle, postawil malca na ziemi i probowal ratowac sie ucieczka. Ale przeciwnicy nie dali za wygranę — krzyczac w nieboglosy, uczepili sie kazdy jednej nogi.

Na szczescie zjawia sie nieoczekiwana pomoc w postaci Jakobka. Pedzi jak strzala z nasmarowanymi tartinkami w rece i staje, jak wryty, przygladajac sie niezwyklemu widowisku.

Pan Pheronim usmiecha sie przymilajaco — boleśnie.

— Kaz im mnie pusciec moj chlopczyku.

— Pusciec go! — rozkazuje glosm

stanowczym — widzicie, ze on jest juz znudzony, i nie chce sie bawic. Macie podwieczorek. Patrzcie, jaki on zmartwiony!

Minia i Janek zdaja sobie lekko sprawe z naduzycia wladzy. Minia z tartinka w rece, w poczuciu naglej skruchy, wola:

— Dam mu moja tartinke na pocieche. Janek rzuca sie bezzwlocznie, aby uczynic to samo.

Zanim nieszczesny pan Pheronim zdo lat sie zorientowac, juz cztery brudne raczki staraja sie wpechnac mu w usta, nawet i w kieszenie kawaly chleba z maslem.

Poczucie bezsilnosci pozbawia go sil. Nagle blysk nadziei rozjasnia mu oblicze. Panna Marta ktorej towarzystwa wyrzekl sie tak niepotrzebnie, stanowczym tonem oznajmia zgromadzeniu, ze czas na spacer.

Pan Pheronim spoglada na nia z admiracja. Obledzenie zlikwidowane za jednym zamachem.

Odchodzac, Minia odwraca sie i wola:  
— Nie martw sie — niedlugo wroce!

Ta obietnica podzialala nań, jak ostroga na rumaka, szybko poprosil panne Martę, aby oznajmila, ze dluzej czekac nie moze, rzucil pokorne spojrenie na swych ciemieczkow i wielkimi krokami popedzil ku furcie.

Gdy znalazl sie wreszcie na terenie bezpiecznym, przyszlo mu na mysl, ze jednak do jego dzieła bedzie bardzo wskazanem zalaczyc dopisek.



## Piękna szeryfka ujęła króla bandytów.

Na widok rewolweru opryszek pozwolił nałożyć sobie kajdany.

Ujęto obecnie dzięki dzielnej szeryfice angielskiej Lili Berber jednego z najgroźniejszych bandytów amerykańskich

Kinnie Wagnera. Bliższe szczegóły tej sprawy są następujące: Kinnie Wagner to młody, trzydziestoletni mężczyzna, znaczący się

szaloną odwagą

i niezwykłym mistrzostwem w strzelaniu. Człowiek ten ma na sumieniu szereg zbrodniczych sprawek. Wagner strzelał tak doskonale, iż

trafiał w podrzucony na znaczną wysokość orzech.

Mieszkał on w górach Wirginji. Sąsiadem jego był niezmiernie bogaty farmer Vesterhaven, właściciel obszernego majątku i licznych trzód bydła. Pewnego razu Wagner poprosił go o pożyczkę. Wówczas bogacz wyrzucił go z domu.

Krewki strzelec zapalał żądzą zemsty. Zaczął się następnego wieczoru i ze znacznej odległości celnym strzałem zabił rogarca.

Musiał teraz uciekać przed sprawiedliwą wością. W pogoni poszło za nim pięciu stróżów bezpieczeństwa, którzy przysięgli sobie schwytać zbrodniarza. Z rewolwerem w rękę stanął on przyczajony na brzegu rzeki Holston, a wzięwszy na cel każdego z pościgających, dobiegających go ze wszech stron, położył ich trupem,

przestrzeliwszy każdemu skroń.

Po takiej krwawej rozprawie poszedł nieknięty w góry. Zaczął napadać i rabować.

Za schwytanie tego zbrodniarza ofiarowały nagrody pieniężne stan Tenessey, miasto Kingston i powiat Green w St. Missipi. Policja była zdesperowana tem niepowodzeniem.

Niedaleko Texarkany walczył z kilkoma ludźmi i w tem spotkaniu zabił dwu ludzi i ranil trzeciego.

Słyszał on, że w powiecie Miller była szeryfka policji znana pięknością Lili Berber. Postanowił z nią zadzwilić. Poszedł do niej i przedstawił się jako słynny strzelec-bandyta. Ona poznała go natychmiast według rysopisu. — Przyjemnie mi nie widzieć tutaj pana — zawołała — słyszałam o nim bardzo wiele.

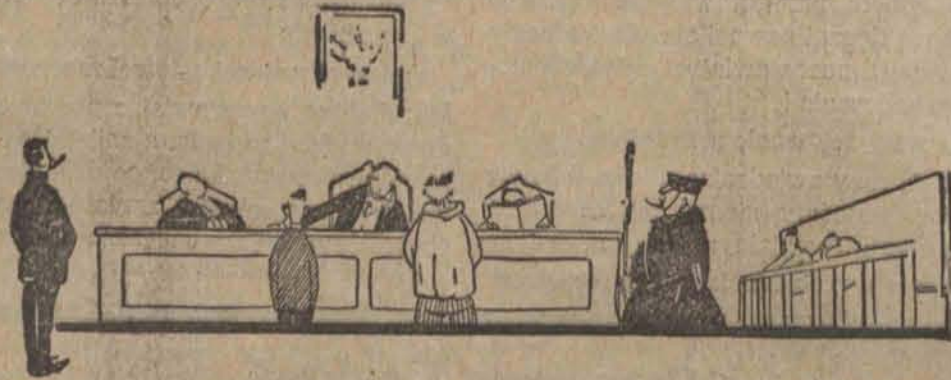
Tysiąc dolarów za schwytanie takiego ptaszka, to nie byle co!

Wymierzyła rewolwer ku gościowi, ten zaskoczony a zarazem oczarowany pięknnością szeryfki pokornym głosem rzekł do niej, wyciągając rękę:

— Doskonale mateczko! Duża to przyjemność zostać aresztowanym przez piękną kobietę. Ach, gdybym wiedział przynajmniej, że choć trochę mi sprzyjasz...

— Niestety, czeka cię szubienica, mój drogi — zawołała szeryfka, zakładając kajdanki bandycie.

### Krateczki sądowe.



## Zamknięty przybytek modlitwy.

### Samowola właścicieli domu.

Najsławniejsza w dziejach świątynią żydowska była ta, którą wznosił przed wiekami król Salomon w Jerozolimie. Cudowne opowieści o tej przepychu przetrwały do dnia dzisiejszego. Po jej zburzeniu rozproszył się lud izraelski po całym świecie Bożym. Wówczas to jał wznosić świątynie, gdzie się dało mniej lub więcej okazałe. Do słynnych należy prastara świątynia w Pradze czeskiej, a mało kto wie, że syna goza łódzka, mieszcząca się przy Alei Kosciuszki należy do nadszpansialszych nie tylko w Polsce, ale i w Europie.

Pozatem istnieje niesłychane mnóstwo tak zwanych bożnic. Te bynajmniej nie odznaczają się przepychem. Zazwyczaj przedstawiają one soba ciemne i brudne 'zby, gdzie w niemożliwym zaduchu tłum wyznawców Jehowy odprawia swe modły codziennie. Zazwyczaj utrzymuje bożnice taka właściciel nieruchomości. Tak samo postąpił współwłaściciel domu nr. 117 przy ul. Kilińskiego. W mieszkaniu tam bożnicę odprawiano nabożeństwa w dni poprzednie i święta. I byłby może szerszy

Mieszkań Monachjum żyją pod wrażeniem niezwykłych wydarzeń, które zajęli się już członkowie parapsychicznego towarzystwa i określili je jako zjawiska telekinetyczne.

W jednym z domów przy Augustenstrasse zawił się widmowy jakiś człowiek,

obłędny o potwornej twarzy, ubrany w błękitny płaszcz i żółty kapelusz.

Zadzwoił do kilku mieszkań, a gdy mu otworzono

zaśmiał się idiotycznie

ogół nie wiedział wcale o istnieniu tego przybytku, gdyby nie pewne ciekawe zdarzenie.

### AWANTURA NA PODWÓRZU.

Nadeszły uroczyste święta kuczek. W one dni najbardziej nawet zatwardziały „aplikojresy” to znaczy niedowiarci, nie przestrzegający obrządków i spożywający bez skrupułów pokarmy trzefne, udają się do świątyni, aby świat żydowski wiedział, że nie są oni jeszcze całkowitymi odszczepieńcami. To też frekwencja w bożnicach wzrasta w sposób nader znaczny.

Jakież było zdumienie, a następnie oburzenie przybyłych licznie w poranek świąteczny do bożnicy przy ul. Kilińskiego 117 izraelitów, gdy drzwi jej zastały zamknięte.

Natychmiast udała się delegacja do jednego ze współwłaścicieli domu, p. Kohane go z zadaniem natychmiastowego otwarcia bożnicy.

Pan Kohane jednakże sprzeciwił się wykonaniu tego żądania. Oświadczył mianowicie, że klucz od drzwi bożniczych posiada, ale nie otworzy, bo właściwie żadnej bożnicy w domu jego niema. Lokal jest jego i nie ma zamiaru zrękać się swych praw pro publico bono.

Gdy wieść o tem dotarła do zebranych na podwórzu, wywiązała straszna awantura. Wyrażano p. Kohanemu nieścisłości i kto wie, czy nie poturbowanoby nawet, gdyby nie przybyła mu w sukurs rodzina. Wreszcie na placu zjawił się druzi współwłaściciel domu, p. Krenicer, a widząc, że to nie przelewki, udał się czempredzel do pobliskiego komisariatu. Przybyła policja załapała zlikwidowała, aresztując rodzinę Kohanów, jako głównych jego winowajców.

### SAD.

I oto w dniu onegdajszym sprawa zamknięcia drzwi bożniczych znalazła się na wokandyje sądu pokoju drugiego okręgu.

Na ławie oskarżonych zasiadli współwłaściciele domu nr. 117 przy ul. Kilińskiego: Krenicer, Kryształ i Kohane.

Obrońcy w dłuższych przemówieniach dowodzili niewinności swych klientów.

Po naradzie pan sędzia Tum ogłosił wyrok, którego mocą Kohane i Kryształ skazani zostali na 50 zł. grzywny z art. 262 K. K., Krenicer zaś został uniewinniony.

Sa — wicz.

## Upiór-olbrzym, postrachem całego Monachjum.

Średniowieczne legendy — rzeczywistością.

i wydając niesamowite okrzyki spuścił się po poręczach schodów i zniknął bez śladu.

Od tej chwili dźwięki zaczęły w domu cuda.

Dzwonki elektryczne niepokoiły mieszkańców, odzywając się bez powodu w różnych godzinach dnia i nocy, obrazy pospadały ze ścian, a meble przesuwwały się same z kąta w kąt.

Szczegółne złośliwości zauważyć się dały w mieszkaniu doktorowej Sockel.

Zrozpaczona kobieta pod wrażeniem tych niesamowitych historii wpadła w silny rozstrój nerwowy i przeprowadziła się do swych przyjaciół.

Student medycyny, Karol Riemer, ofiarował się

dobrowolnie szczer opuszczonego mieszkania, a do towarzystwa zabrał z sobą przyjaciela.

Pierwsza noc minęła spokojnie, a młodzieńcy nabrali przekonania, iż wyplosza ducha.

Około 5 godziny rano zadzwonił gwałtownie dzwonek u drzwi wchodowych, a obaj studenci

wyskoczyli z łóżek. W przedpokoju stał upiorny olbrzym ubrany w błękitny płaszcz i

śmiał się na całe gardło śmiechem idioty.

Nim młodzieńcy oprzytomnieli już nie było upiora.

## Zgłodniałe wilki zaatakowały stado odyńców.

Straszna walka dzikich zwierząt.

W Botricello w Kalabrii rozegrał się w tych dniach na wybrzeżu rzeki Tacino krwawy bój między

wilkami a dzikami. W nocy zeszło około 30 zgłodniałych wilków z gór w równinę, gdzie ze światem wypatrzyły

stado ogromnych odyńców, które zbiegły ze zwierzyńca jednego z arystokratów włoskich. Zgłodniałe wilki rzuciły się na odyńce, które poczęły się zaciekle bronić. Walka trwała całe dwie godziny, przypatrywali się jej zaś dwaj pastuchowie z drugiego brzegu rzeki.

Trzy dziki padły ofiarą wilków, reszta zbiegła.

## Co musi umieć telefonistka w Jerozolimie?

W Jerozolimie nie łatwo zostać telefonistką. Kandydatki muszą bieżle mówić po arabsku, angielsku i żydowski.

Pierwszeństwo jednak mają te, które prócz tego władają: francuskim, niemieckim, arabskim, rosyjskim i rumuńskim.

Dyrektor poczty i telefonów w Palestynie, p. Sturtin zapewnia, że nie brak kandydatek.

### Skutki dekretu.

## Kawalerowie we Włoszech żenią się na gwałt.

Dekret rządu faszystowskiego, nakładający podatek dotkliwy na kawalerów od 25 do 65 roku życia, który wszedł w życie od Nowego Roku, wywołał skutek taki, że w ciągu ostatnich tygodni roku ubiegłego powstało we Włoszech kilkaset biur pośrednictwa małżeństw. Wszystkie te biura mają obecnie wielkie powodzenie, a liczba małżeństw, zawartych we Włoszech w ciągu grudnia, przekroczyła sto tysięcy.

### Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek

Od wtorku dnia 18 stycznia 1927 roku.

Dla dorosłych:

### ROZPĘTANE ŻYWIŁY

(POTOP)

Dramat w 8-miu częściach, osnuty na tle strasznej katastrofy, jaka miała miejsce w Ameryce w 1809 r.

Dla młodzieży

### KOPCIUSZEK (Trzy siostry).

Bajka w 8-miu częściach według Hoffmanna i Brentano

Seanse bezpłatne dla młodzieży szkół powszechnych

1. Początek życia 2. Woda i jej różne stany 3. Powietrze (skład, własności i przemiany)

4. Timbaktu — notatki z podróży po tajemniczym lądzie afrykańskim.

## Młoda dama siedem lat żywi się wodą.

Nie starzeje się, a nawet przedziwnie wysubtelniała.

Dzienniki portugalskie podają wiadomość, która, o ile jest prawdziwa, może zapędzić w kozi róg wszystkie istniejące dotychczas

metody kuracji odtuszczejacej.

Według tej wersji, żyje w Lizbonie młoda dama, która dla zachowania smukłej linii, od siedmiu lat

żywi się wyłącznie... wodą.

Woda na śniadanie, woda na obiad, podwieczorek i kolacja... I przy tym sposobie „odżywiania się” dama, o której mowa, czuje się podobno najzupełniej zdrowa i silna, a piękność jej konserwuje się tak znakomicie, że wydaje się, jakoby od siedmiu lat, od kiedy rozpoczęła swoją dietę, nie przybył jej ani jeden dzień wieku... Nie starzeje się zupełnie, a tylko uroda jej

przeciwnie wysubtelniała.

Podobno wypadek ten zainteresował sfery medyczne, które zajęły się zbadaniem, czy cała wersja nie polega na mistyfikacji. Nie ulega wątpliwości, że o ileby stwierdzono

rzeczywistość tego faktu,

to miałyby się do czynienia z jakąś zupełnie anormalną organizacją. Jak przypuszczają jednak, dama owa zapewne posiada

jakąś specyfik, który dodaje do wody — lub też jest to zwyczajny humbug.

## Zapieczetowana puszka alabastrowa z kosmetykami żony Jaraona egipskiego.

Pomiędzy innymi osobliwościami znaleziono w grobowcu Tutankhamena zapieczetowaną puszkę z alabastru, której zawartość po otwarciu okazała się kosmetykiem. Z czasem zmienił się on w różnokolorową masę, wydzielającą

odczuwalną woń tuszczu.

Niestety, angielskiemu chemikowi, nie udało się odkryć tajemnicy staroegipskich szminek. Zdolano tylko stwierdzić, że zawiera ona około 90 proc. tuszczów zwierzęcych i 10 proc. żywicy, względnie balsamów. Jakleby to jednak były tłuszcze i żywice, nie wiadomo.



# Dzień w Łodzi.



## Dwaj adoratorzy jednej kobiety.

### Pomyłone rendez-vous.

Franciszka Szeligowska, służąca, zamieszkała przy ulicy Zakątnej, miała dwóch przyjaciół.

Jednym z nich był terminator rzeźnicki Stefan Pogrodzki, drugi zaś niejaki Jan Stefczyk, bez stałego miejsca zamieszkania. Ani jeden, ani drugi nigdy się sobą nie spotykali, bowiem Franciszka miała, jak to mówią głowę na karku. Słowem nie chciała wywoływać awantury. W dniu wczorajszym Franciszka pomyliła się coś i

wyznaczyła spotkanie obu przyjaciołom. Stefczyk przybył pierwszy i rozpoczął spacer z Franciszką. W pewnej chwili nadszedł Pogrodzki. Rzeźnik niemiłe zakoczony spacerem swej panny stanął jak wryty. Franciszka widząc to podbiegła do niego, z zamiarem wytłumaczenia się, lecz on

grzmotnął ją pięścią w nos. Wówczas stojący opodal Stefczyk rzucił się na Pogrodzkiego. Wynikła gwałtowna bójka, która dopiero zlikwidował zażewwany posterunkowy. Szeligowska, Stefczyk i Pogrodzkiego pokrwawionych sprowadzono do komisariatu, gdzie sporządzony został odpowiedni protokół.

# Zemsta zakochanej pokojówki.

## Czula rozwódka.

Pan Stanisław Skowronek, ślusarz otrzymał, na skutek ogłoszenia w gazecie **posadę mechanika**

przy lokomobili, w pewnym, większym dworze w powiecie piotrkowskim. Tutaj w czasie kilkuletniego pobytu pan Stanisław niejedną nawlazał romansik, która mu się tylko z dziewczyn podobala musiał zdobyć.

Parobczaki z całej okolicy czuli z tego powodu przed Skowronkiem respekt.

We dworze służyła w charakterze pokojówki Marianna Mieleczarek. Dziewczyna była ładna, za to

### dumna i niedostępna.

Mechanik zaglądnął na nią parol. Lecz dziewczyna drwiła ze Skowronka w żywe oczy. Opór dziewczyny i ironiczne uśmiechy parobków obserwujących niefortunne ataki miłosne zaczęły go gniewać. Nie zrezygnował jednakże z załotów i począł z podwójną energią szturmować do serduszka pięknej pokojówki. Tymczasem dziewczyna na przyjrząwszy się kiedys dokładnie swe mu wielbicielowi, skonałowała, że jest **przystojnym mężczyzną.**

To też powoli zaczęła się odnosić do Skowronka bardziej życzliwie.

Stanisław odetchnął swobodniej i widząc bliskie zwycięstwo, postanowił jej dumę ukarać. Jednakże zwycięscą w tym pojedynku pozostała pokojówka. Zbliżyła się ona naprawdę do Skowronka, a nawet pokochała go, lecz potrafiła jednocześnie trzymać go w szachu. Tak trzymany Skowronek zapomniał zupełnie o zemście i za kochał się w pokojówce

### wprost do szaleństwa.

Patrzył w nią jak w obrazek i w końcu oświadczył się jej. Marianna przyjęła oświadczenie i po upływie kilku tygodni stanęła z mechanikiem na ślubnym kobiercu.

Młodzi Skowronkowie po paru miesięcznym pobycie na wsi zdecydowali się zamieszkać w Łodzi. Nie mogąc sobie pozwolić na kupno mieszkania

### zostali sublokatorami

Reginy Zalewskiej, rozwódki, zamieszkałej przy ulicy Kresowej na Retkin. Skowronek zaczął pracować w fabryce, zaś żona jego została pokojówką na „przychodnię”. Skowronek wracał do domu wcześniej i czekając na powrót żony flirtował na zabój z pojętną rozwódką. Ma-

rianna kiedykolwiek przyszła z pracy, zawsze widziała ich obojga roześmianych i zajętych sobą. W duszę jej poczęła się wkradać zazdrość. W dniu wczorajszym wracając z miasta zdjęła z nóg obuwię i zachowując ostrożność

### wpadła do mieszkania z nienacką.

Zastała męża akurat całującego namiętnie gospodynię. Uniesiona gniewem kobieta schwyliła stojący na piecu

### garnek z wrzątkiem

i wylała go na nich. Zalewska szczęśliwie uniknęła tej kąpieli, natomiast Skowronek został dotkliwie poparzony. Przewieziono go do szpitala. Skowronkowi aresztowano.

## Mój panie złoty,

# pójdzie pan do kozy za te banknoty!

W ubiegłym tygodniu do sklepu Konińskiego Walentyny Walkowiak przy ulicy Brzezińskiej, wszedł jakiś mężczyzna i zakupiwszy nieco artykułów spożywczych zapłacił za nie

### dwoma pięciozłotówkami.

Pieniądze te, jak się później okazało były fałszywe.

Pani W. nie przejęła się bardzo stratą i fałszyfikat schowała do szuflady.

W dniu wczorajszym do sklepu wszedł klient i kupił kilogram masła,

Walkowiakowa biorąc należność zauważyła, że dana jej pięciozłotówka

### wygląda podejrzanie.

Pomna wypadku z ubiegłego tygodnia spojrziała uważnie na kupującego i pozna

ła w nim mężczyznę, który właśnie wsunął jej owe 2 fałszywe pięciozłotówki. Uradowana spostrzeżeniem zawezwała czempredzej córkę i szepnęła jej coś do ucha. Dziewczynka wybiegła i w kilka chwil później powróciła z policjantem. Nieznajomy na widok munduru

### usiłował zbiec.

co jednak mu się nie udało.

— Mój panie złoty — rzekł policjant do gagatka — pójdzie pan do kozy za te banknoty.

W komisariacie ustalono, że jest to niejaki Adam Klobuski rodem z Piotrkowa. Znaleziono przy nim 3 fałszyfikaty. Policja zatrzymała go w areszcie.

## SUROWY OJCIEC

### kazał zaarrestować za kradzież swego syna.

Zaczęło się od 5-ciu złotych, które Wicę Kępski, syn dozorca jednego z domów przy ulicy Kiefenbacha, na Bałutach skradł matce z portmonetki. Kradzieży tej rodzice nie spostrzegli.

Zachęcony powodzeniem chłopiec ukradł matce pieniądze poraz drugi, a potem kradł już z przyzwyczajenia.

Matka spostrzegłszy nałóg syna, trzymała w tajemnicy przed mężem przypuszczając, że Wicę się poprawił. Tymczasem chłopak zasmakowawszy w złem brnął coraz dalej a nawet

### wywnosił z domu bieliznę.

W dniu wczorajszym Wicęk świsnął matce całą tygodniówkę. Straty 30 złotych Kępska nie mogła przeboleć i zawiadomiła o tem męża. Dozorca chwycił tęgi bał, kiedy Wicęk wrócił do domu rzucił się na niego i zaczął bić. Gdy po pierwszych razach matka stanęła w obronie syna, Kępski rozgniewał się nie na żarty i trzasnąwszy drzwiami

### wyszedł z mieszkania.

Po upływie kwadransa powrócił z policjantem i wskazując mu syna polecił go aresztować. 16-letniego Wicęka wraz z odpowiednim protokołem przekazano władzom Sądu Pokoju dla nieletnich.

# Spacer w cudzem ubraniu.

## Nagrodzona cierpliwość.

Przed paru dniami pana Aleksego Ziemkowskiego, zamieszkałego przy ulicy Modrej 12,

### okradł złodzieje.

Łupem ich stała się przeważnie garderoba wartości około 1000 złotych. Poszkodowany o kradzieży zawiadomił policję, ponadto zaś sam rozpoczął poszukiwania. Chodząc ulicami pan Aleksy przyglądał się uważnie przechodniom. W dniu wczorajszym Ziemkowski zauważył

### jęgomośla idącego w płaszczu

podobnym zupełnie do tego jaki mu skradziono. Również spodnie wydawały mu się znajome. Przez kilka minut trwała ta

obserwacja; nieznajomy spostrzegłszy na sobie wzrok Ziemkowskiego zaniepokoił się i podwoił szybkość kroków, a kiedy i pan Z. uczynił to samo nieznajomy

### zaczął śpiesznie uciekać.

Pan Z. był zatem na właściwym tropie. Z pomocą pospieszyło mu kilku przechodniów. Mężczyznę ujęto, poczem z pomocą zawezwanego policjanta odprowadzono go do komisariatu. Zatrzymanym okazał się niejaki Moszek Winterkraut, bez stałego miejsca zamieszkania; ubranym był w odzież Ziemkowskiego. Winterkrauta osadzono w areszcie.

**Kino RESURSA**  
Kilińskiego Nr. 123.  
— DZIŚ —  
**Sońka złota rączka**  
Ciepły sezon! Najnowszy szlagier doby obecnej! Fascynująca sensacja awanturyczna w 12-actach, ilustrująca niesamowicie daleko idące plany miliardera awanturzysty.  
W rolach gl. **VILMA BARKY** i **GEORG ALEKSANDER**.  
Niewiarygodny przepych wystawy! — Ostatnie nowości sezonowe. Kolosalne tempo akcji trzyma widza w silnym napięciu.  
Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie: Balkon 80 gr., I m. 70, II m. 50, III m. 30 gr.  
W soboty, i święta: Balkon 80 gr., I m. 70, II m. 50, III m. 30 gr.  
Pass-partout w niedziele i święta nieważne.

A. WEIGALL.

63

# Tajemnice Kairu.

## POWIEŚĆ.

— Skąd wiesz, że... lord Lionell mi o tem opowiedział?

Ponieważ byłem w towarzystwie Lizety, gdy go po raz pierwszy spotkałem.

— Niezgodę się więc nie wypierasz?

— Wypierać się?... — powtórzył zdziwiony. — Dlaczegożbym się miał tego wypierać?

— Ponieważ mężczyźni nie zwykli opowiadać swej przyszłej żonie takich rzeczy?

— Nie mam się czego wypierać. — powtórzył Lane z naciskiem. — Wiedziałam o tem, gdybyś nie lepiej znała.

— Och, bądź pewien, że znam cię do skona! — wybuchła z goryczą. — Nie wiedziałam tylko, że będziesz się ostenia cwyte pokazywał z taką dziewczką uliczną, starając się równocześnie o moją reke.

Zapanowała znowu milczenie. Lane nie od razu zrozumiał, co mu Maria zarzuciła.

— Jak mam ciębie rozumieć? — zapytał wreszcie. — Więc ty nie miałabyś nic przeciwko temu, gdybym miał jakiś stosunek z inną kobietą, bylebym tego nie demonstrował publicznie?

— Kobiety muszą się przecież pogodzić z takim miłosnikiem mężczyzną, których kochają. — odparła sentencjonalnie.

— Czy ty naprawdę wierzyłaś, bym ja był zdolny przyjść do ciebie z pocałunkiem innej kobiety na ustach? — ciągnął Lane z nieubłaganą konsekwencją dale?

— Teraz ona z kolei zamilkła.

— A cóż miałem myśleć? — zapytała w końcu. — Nie wypierasz się przeciw te go, że byłeś z nią razem przed kilku za ledwie dniami?

— Nie, — odparł Lane, wybuchawszy nienaturalnym śmiechem. — ponieważ nie miałem żadnego powodu do zatajenia tego spotkania.

Maria zaskoczył ton jego głosu, ale opanowała się i zapytała:

— Uważasz zatem, że niema żadnego powodu do usprawiedliwienia się przedemną?

— Nie!

Powiedział to głosem podobnym do je ku; długo tłumiona gorycz i zwątpienie na gle wybuchło falą, której nie mógł opanować. Żyłaz; ym uściskiem przyniósł ją ku sobie; ręką przytrzymał jej szyję twarz zaś przytknął do jej oblicza.

— Jak możesz o mnie myśleć w ten sposób? — wyszeptał chrapliwie. — Czy byś mi nie przebaczyła, gdyby ta kobieta na prawdę była moja kochanką?

Maria milczała. Lane zaś przewcisnął ją z taką siłą do siebie, że można było słyszeć cichy chrzest kości.

— Odpowiedz! — błagał.

— Nie wiem, — zaczęła lkać, nawpół z bólu, nawpół ze wzruszenia. — wiem tylko że ciebie kocham, Wiktorze!

Lane puścił ją nagle ze swoich objęć.

— Mój Boże! — jęknął z rozpaczą. — Więc dla ciebie to wszystko jest rzeczą obojętną? Więc ta przekleśta „moralność towarzyska” tak cię już przeżarła, że nie widzisz w tem nic złego, jeżeliby człowiek przez ciebie umiłowany był kochankiem innej kobiety? Och, jak ja to dobrze znam: pobłażliwość nawet dla największej zbrodni, jaka dwoje ludzi mogła wobec siebie

nawzajem popełniać, ponieważ... w ostateczności jesteście tylko ludźmi... Należałoby raczej powiedzieć: ponieważ jesteście tylko zwierzętami!... Przecież tego chyba nie można zaliczyć do ludzkich zalet, jeżeli li się w najmniejszy sposób obraża najświętsze uczucia ukochanej osoby!... Trószkę zazdrości, odrobine zdrady, mała sprzeczka, a potem pogodzenie się: to są te drobne podniety, wśród których obraca się wasze życie, moje „panie z towarzystwa”! Maczacie zaledwie usta we własne i obce uczucia wypijając je po odrobinku, a gdy wreszcie zjawi się mężczyzna, który dać wam może wszystko... utraciliście już możność dania mu czegokolwiek wzajem... i zresztą nie macie mu nawet już czego zaofiarować...

Maria wstała; drżała cała, twarz jej była śmiertelnie blada, a w pierśiach tłumiła łkanie.

— Wiktorze, przestań, sam nie wiesz, co mówisz...

W ciemności rozróżniła jego wysmukłą postać; wydał się jej nagle jakas obrzydliwa zbroja, która zagrażała jej wesoleniu, mojemu życiu. (d. n.)



# Oplaca się, bo — „na raty”... Uczony petent.

## Bumerangowa historia wędrującej książki.

### Ostrzeżenie pod adresem ogółu.

Wśród licznych agentów handlowych, nawiedzających tak często Łódzkę mieszkaniami prywatnymi, biurami i instytucjami, i oferujących — przeważnie „na raty” — różne artykuły, znany jest typ agenta księgarskiego, dostarczającego na spłatę miesięczne książki zamiejscowych firm wydawniczych.

Jest to w zasadzie typ sympatyczny, bo udostępnianie nabywania książek „nie za gotówkę” jest zasadniczo zjawiskiem bardzo pożądanym w naszych warunkach. Przecież książek u nas „prawie nie kupuje się”, dobrze więc, że chociaż w ten sposób ten i ów powiększa swój księgozbiór.

Niemniej dobrze byłoby, gdyby firmy księgarskie, rozsyłające swych agentów, dbały nie tylko o moralne zadowanie odbiorców książek, ale również o solidne, nie wyłącznie na zysk jednej tylko strony obliczone ich obsłużenie.

Niejednokrotnie już dochodziły nas skargi, że niesolidne firmy przysyłają swym klientom rachunki na sumę, przewyższającą znacznie sumę umówioną z agentem przy obstarłunku. Niektóre księgarnie wstają w rachunki okazałe pozycje za „opakowanie”, „przesyłkę”, „monita” i t. p. Ostatnio otrzymujemy ze sfer naszych czytelników znów skargę tego rodzaju, która warto przytoczyć dla ostrzeżenia ogółu. Autor jej, pan A. M., pisze nam:

„Przeszło od roku obchodzi wszystkie biura, urzędy i zamożniejsze domy prywatne wielu agentów i agentek firmy: — „Księgarnia i Instytut Sztuk Pięknych, Sp. Akc. w Poznaniu, ul. Ratajczyka 1, 15”. — Obiecając nadzwyczaj wygodne ulgi w spłacie, namawiają ci agenci do podpisania umowy na kupno kosztownej, bo aż 60 zł. kosztującej książki: „Nowe Lecznictwo Bilza”. Książka ta przedstawia się dodatnio, a że agentom nie braknie również efektowności, więc w liczbie odbiorców tej książki znalazłem się i ja.

Przed podpisaniem umowy zawarowałem sobie, że zgadzam się tylko na następujące warunki: otrzymanie książki zaraz i spłacanie jej 4-ma ratami w odstępach miesięcznych. Pierwsza rata w sumie 15 złotych wpłaciłem też zaraz na rece agentki p. Firchołówny.

W następstwie jednak — upłynęło wieść tylko bardzo niewiele czasu od chwili podpisania umowy — rozmyśliłem się i zawiadomiłem agentkę, że książki nie weźmę, zgadzając się na stracie wpłaconych już 15 złotych. Zgodnie z przyjętym w świecie kupieckim obyczajem, mogłem — rezygnując z zadatku — uważać umowę za rozwiązana, niemniej — po upływie miesiąca otrzymałem od poznańskiej firmy zawiadomienie, że... książka zostanie mi wkrótce wysłana za zaliczeniem 60 złotych.

Nietylko więc nie przyjęto do wiadomości mojego wycofania się z umowy oraz zgody na stracie 15 złotych, ale... zażądano jeszcze — wbrew umowie! — natychmiastowej zapłaty i to nie brakującej do ceny sumy, ale nawet — całej tej wartości, motywując w metny sposób żądanie (o tem, że wpłacone pieniądze służą na pokrycie kosztów opakowania i przesyłki!)... Jednocześnie zagrożono mi w tymże liście

że w razie nieprzyjęcia książki — ja ponoszę znów koszt opakowania i przesyłki.

Odpisałem na list ten, dając wyraz zdziwieniu swemu wobec takiego postępowania „solidnej” firmy, jednak — w odpowiedzi przysłano mi książkę, wprowadzając bez zaliczenia pocztowego. Nie przyjąłem jej i po kilku tygodniach otrzymałem znów list z zawiadomieniem, że książka zostanie mi ponownie wysłana oraz że firma pociągnie mnie do odpowiedzialności za wszystkie koszty...

Tym razem wysłałem już do Poznania list pełen słusznego oburzenia, na co obecnie — i to jest w tej historii najlepsze — otrzymałem zawiadomienie od firmy, że sprawa została skierowana do sądu. Jestem oskarżony o niedotrzymanie podpisanego przeze mnie zobowiązania...

Postępowanie firmy poznańskiej jest, istotnie, conajmniej dziwne. Według prawa kupieckiego strata zadatku niweluje wszelkie umowy, tembardziej w tym wypadku, gdzie firma — prócz kosztów znaczka pocztowego oraz opakowania — nie mogła chyba ponieść żadnych innych strat. Te koszty nie mogły chyba równać się sumie 15 złotych?

Słusznie kończy nasz czytelnik, że tego rodzaju postępowanie może jedynie przyczynić się do odstraszenia ludzi od wszelkiego zawierania umów z agentami nawet solidnych firm księgarskich. (fau).

### Dobry sposób.



Pan I: — Znam świetny sposób pozbywania się natarczywych wierzycieli...

Pan II: — Mów-że pan, jaki do licha?

Pan I: — Płacić im.

## Łódzcy złodzieje na występach prowincjonalnych.

Z Tomaszowa donoszą: Wskutek wielkiej nadprodukcji w fachu złodziejskim, pewna część członków tego związku „zmuszona” jest emigrować do miejscowości okolicznych, gdzie swych zdolności wrodzonych nie zaniedbuje.

Na prowincji tym osobnikom zupełnie nie źle się powodzi, gdyż tutaj ludzie nie są obznajomieni z najnowszymi zdobyczami technicznymi zawodu złodziejskiego.

I tak przywędrował sobie do Tomaszowa zawodowy złodziej, Alfons Chmielewski,

stały mieszkaniec Łodzi.

Warunki jakoś dla niego dobrze się ułożyły, bo zamieszkał u swej kochanki na ulicy Poprzecznej. Tutaj właśnie począł

badać grunt i skonstatował jego podatność dla swych zamierzeń. Zwrócił więc uwagę na mieszkanie Marji Karlińskiej, zamieszkałej na tejże ulicy pod Nr. 1, a to z tego względu, że Karlińska często wyjeżdżała na targ do Opoczna, zostawiając mieszkanie bez opieki. Dnia wczorajszego Karlińska wróciła z rynku, a gdy otworzyła drzwi spostrzegła wielkie nieporządki w mieszkaniu, wreszcie skonst. brak pewnej ilości bielizny i pościeli. Chmielewski zbiegł w niewiadomym dotychczas kierunku, a policja tomaszowska i łódzka czyni energiczne poszukiwania za nim.

Poszkodowana oblicza swe straty na sumę 500 zł.

## Śmierć zbrodniarza. Zastrzelenie bandyty Kosińskiego.

Od dłuższego czasu w powiecie Sandomierskim i sąsiednich grasował bandyta Władysław Kosiński, dopuszczając się napadów i rabunków w powiatach: Sandomierskim, Opatowskim i Tarnobrzeskim. Policja oddawna była na jego śladach, lecz bandyta w decydującym momencie zawsze zdołał się wymknąć.

Dopiero w dniu 18 b. m. policja dowiedziała się, że bandyta

ukrywa się w domu Andrela, mieszkańca wsi Zbigniewice, gminy Koprzywnica, pow. Sandomierskiego. Komen daną posterunku pol. p. w Koprzywnicy p. Kiciński,

bezwzględnie zarządził oblężenie i obsadził policjantami dom Andrela, dwóch zaś z sołtysiem na czele posłał na

zwiady do chałupy. Gdy tylko weszli do sieni, bandyta, skorzystawszy z odpowiedzi niej chwili, wybiegł za drzwi i

strzelając z dwóch rewolwerów, zasypał strzałami policjantów. Kosiński, uciekając, nie przestał zasypywać następujących na niego policjantów, mając nadzieję że znikniecia im z oczu w ciemnościach nocnych.

Lecz tym razem jego wysiłki na nic się nie zdały, gdyż w odpowiedzi na strzały bandyty, zagrzmiały strzały karabinowe ukrytych policjantów

i w pewnej chwili bandyta padł martwy. Znalezione przy nim „Mauser” i „Nagan” oraz wielka ilość naboików. Policjanci z tej strzelaniny wyszli cało.

### ZAMIAST FELJETONU.

## Uczony petent.

Wiemy wszyscy jak wielcy i niedostępni są woźni na prowincji. Z wysoka, z pogardą traktuje każdy z nich „strony”. Kiedy jedynie krótko i węzłowo wytłumaczyłem, że chcę się widzieć z panem naczelnikiem, obrzucił mnie spojrzeniem pełnym litości i braku zaufania.

— Niech pan czeka. Czekam przeszło godzinę. Nie zameldował mnie. Przyszedłem więc nazajutrz. — W jakiej sprawie? — zapytał mnie cerber wyniośle.

Wtedy odpowiedziałem mu tonem rzeczowym i spokojnym.

— Ja tu złożyłem podanie w sprawie uzyskania niepodległości przez turbogeneratory na biegunie południowym w związku z dostawą ryżu dla Szyfmana, bo dołina Amazonki ma być wyzyskana jako teren naftowy dla połączonych ekskluzywnego związku szachistów i bokserów w Cincinnati. Dlatego chciałem się dowiedzieć, czy temperatura Mussoliniego według Celsjusza będzie zredukowana na podstawie logarytmów czy etymologicznie?

Woźny spojrział na mnie z szacunkiem i rzekł:

— Aha! Proszę, niech pan pozwoli. I otworzył mi drzwi do pokoju p. naczelnika.

## Ponury gość w komisariacie policji.

### Dziecko z krwawą raną.

Z Sosnowca donoszą: Wczoraj zgłosił się do jednego z komisariatów policji w Katowicach jakiś człowiek o ponurym wyglądzie i rzekł: nazywam się Juljan Labus,

### zabiłem własne dziecko...

Dyżurny policjant nie uwierzył samoskarżeniu i wysłał wywiadowcę do domu przy ul. Stawowej, gdzie Labus zamieszkuje. W mieszkaniu Labusa przedstawił się oczom wywiadowcy

### straszny widok.

Oto w kołysce leżało jednodniące dziecko mowę płci żeńskiej

### z krwawiącą raną w skroni.

Nieszczęśliwe dziecko, w stanie groźnym przewieziono natychmiast do szpitala. Przedwstępne śledztwo zdołało ustalić, że Labus uderzył córeczkę dwukrotnie siekaczem w lewą skroń.

Jaki był motyw tej potwornej zbrodni — niewiadomo. Istnieje jednak uzasadnione przypuszczenie, że uzbrojona w tasak rękę ojca skierował przeciw jego dziecku rozstrój nerwowy, względnie zaburzenia umysłowe.

## KINO Dom Ludowy ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!  
**Z RAK DO RAK**

Dzieje naiwnej dziewczyny, która wierzyła obietcom mężczyzny?  
W roli głównej: królowa ekranu **GLORJA SWANSON.**

Ceny miejsc: W dniu powszednim na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

## Revolucja w modzie męskiej.

### Ubrania... czerwone i koloru pomarańczowego.

Z Londynu donoszą: Pierwszorzedni krawcy londyńscy wprowadzili obecnie

### rewolucję w modzie

męskiej. Mianowicie na wzór jaskrawych kolorów sukien damskich wprowadzili podobne kolory do ubiorów męskich.

### Liczni londyńscy dandysi,

wyjeżdżający obecnie na Riwierę zaopatrzyli się w ubrania kroju sacco w kolorach czerwonym i pomarańczowym, do których dostosowane mają być w tych samych kolorach krawaty, trzewiki i rękawiczki. Mistrze krawieccy zapewnają, że

moda ta ma przed sobą wielką przyszłość



Dr. KLUSZYŃSKI,

został w dniu onegdajszym zwolniony ze stanowiska naczelnego lekarza Kasy Chor.



## SPORT.

## Walne Zgromadzenie Kl. Turystów.

## Wybór nowego zarządu.

(C-S) Dowiadujemy się, że Walne Dorożne Zgromadzenie Kl. Turystów projektowane jest na dzień 3 lutego w lokalu własnym przy ul. Kilińskiego 145. Na posiedzeniu tem zarząd wybrany na nadzwyczajnym walnym zebraniu, które odbyło

się w czwartym kwartale 1926 roku zda sprawozdanie ze swej działalności. Przypuszczając należy, że dotychczasowy zarząd, który wykazał swą szeroką inicjatywę, przyczynił się do powiększenia bazy przy ul. Wodnej, pozostanie.

## Jan Gerbich wierny zasadom amatorstwa.

e) Dowiadujemy się z najbardziej wiarygodnego źródła, że w dniu wczorajszym nadeszło pod adresem okręgowego związku bokserkiego pismo Tow. Sp. „Kruschender“, zawiadamiające, że mistrz Polski wagi półciężkiej Jan Gerbich cofa swe zgłoszenie na pięściarza zawodowego i po zostaje wierny zasadom amatorstwa. Polski świat pugilatorski bezwatpiewnie powita ostateczną decyzję mistrza z niekłamana radością. Jeden z najlepszych przedstawicieli

polskiego pięściarstwa Gerbich znajduje się dziś w znakomitej formie i jak się dalej dowiadujemy, weźmie udział już w najbliższej imprezie. Wobec tego, iż Gerbich nie naruszył dotąd zasad amatorstwa bowiem nie wystąpił jeszcze w ringu od czasu zdeklarowania się na zawodowca, amatorstwo zostaje mu przyznane.

Wiedomość powyższa obudzi w szerokich kołach sportowych kolosalne wrażenie.

## Tytuł mistrza dnia.

## Mecze w siatkówkę.

(C-S) W dniu 23 stycznia r. b. o godz. 11-ej rano w sali szkoły przy ul. Zagajnikowej 54, rozegrane zostaną mecze w piłkę siatkową o mistrzostwo dnia. Zwycięzca otrzyma nagrodę w postaci piłki siatkowej.

Do konkursu staną następujące drużyny: 1) Gimn. p. Szczanińskiej, Państwowa Szkoła Handlowa (Ostrowskiego), Gimn. p. Krygerowej, Gimn. p. Sobolewskiej.

Przed meczami odbędzie się losowanie przeciwników. Zwycięskie drużyny rozegrają między sobą zawody finałowe o wspomnianą wyżej nagrodę i tytuł mistrza dnia. Między półfinałem a finałem odbędzie się mecz drużyn męskich systemem trójkowym między Szkołą p. Włóczyńskiego a HKS, oraz mecz drużyn żeńskich między Szkołą p. Skrzyżkowskiej a HKS. Zwycięzcy tych drużyn spotkają się w meczu finałowym.

Ze względu na silny skład zespołów za wody zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie.

## Zmiana statutu funduszu ubezpieczenia

## graczy piłki nożnej.

(C-S) Dowiadujemy się, że Łódzki Związek Okręgowy Piłki Nożnej postanowił na najbliższym walnym zgromadzeniu klubów należących do związku wnieść kilka zasadniczych poprawek do statutu funduszu

ubebezpieczenia swych graczy w LZOPN. Obecnie punkt ten został zniesiony i ma być zastąpiony nowym punktem obowiązującym kluby do bezwzględnego ubezpieczenia swych graczy w związku.

## Zawody siatkowe o mistrzostwo Hufca Harcerstwa Polskiego.

## Udział wszystkich drużyn.

(C-S) Dowiadujemy się, że staraniem Harcerskiego Klubu Sportowego zorganizowane zostaną w przyszłym tygodniu za wody w piłkę siatkową o mistrzostwo Hufca Harcerstwa Polskiego w Łodzi. Mecze te odbywać się będą w sali szkoły

miejskiej przy ul. Zagajnikowej. Do zawodów tych staną wszystkie drużyny harcerskie tak męskie jak i żeńskie.

## Bankiet na cześć zwycięskich jeźdźców.

## Nagrody Prezydenta Mościckiego i ministrów.

(C-S) W niedzielę dnia 23 stycznia r. b. po zawodach hipicznych w lokalu Kasy na Garbizonowego w Warszawie odbędzie się bankiet składkowy na cześć zwycięskich kawalerzystów: majora Toczka, rtm. Królikiewicza i por. Szoslanda. Podczas bankietu wręczone zostaną jeźdźcom

nagrody ofiarowane przez Prezydenta Rzeczypospolitej, ministra spraw wojskowych i ministra spraw zagranicznych. W bankiecie mogą wziąć udział wszyscy chętni. Zapisy przyjmuje Komitet Przyjęcia Jeźdźców w lokalu Związku Związków (Wiejska 11).

## Okręg toruński wypowiedział się za ligę.

## Przed zebraniem w Krakowie.

Sprawa utworzenia ligi piłkarskiej w Polsce w dalszym ciągu nie przestaje być jedną z najaktualniejszych kwestii sportowych. Cała sprawa w znacznym stopniu komplikuje nieprzebrane stanowisko zwolenników i przeciwników ligi w okręgu łódzkim.

Z innych okręgów narazie tylko Toruń wypowiedział się za ligę, podczas, gdy po

zostałe związki okręgowe znajdują się w przededniu walnych zgromadzeń i ogranicza się do konferencji międzyklubowych, mających na celu zapewnienie sobie koniecznego w tym czy innym kierunku po parcia. Pewnego wyjaśnienia dozna sytuacja dopiero po 30-ym b. m. w którym to dniu odbędzie się walne zgromadzenie krajowego OZPN-u.

## Nowy projekt ustawiania reprezentacji futbolowych Polski

## zainteresował niektóre okręgi.

Nowy projekt ustawiania reprezentacji futbolowych Polski podaje dr. Polakiewicz ze Lwowa. Proponuje on wybór kapitana związkowego PZPN i przewiduje mu 5 doradców w głównych centrach sportowych. Projekt nie jest pozbawiony

teoretycznej słuszności, a nawet praktycznego zastosowania, atoli w szczegółach jest wprost niewykonalny i pogmatwany. Nowy projekt p. dr. Polakiewicza jest żywo komentowany w niektórych związkach okręgowych.

## Wspaniały skok Polaka w Davos.

## 44 metry.

Pisma zagraniczne przynoszą wiadomość o wspaniałym skoku wykonanym przez Polaka Sieczkę z Zakopiańskiego Sołosa na wielkim konkursie skoków w Clousters. Skok Sieczki wyniósł 44 mtr. Pierwsze miejsce we wspomnianym konkursie zajął znany skoczek norweski Carlsen

skokiem 47 mtr. Wynik Sieczki należy za liczyć do wspaniałych wyczynów polskiego sportu narciarskiego. Blższych szczegółów o Krzeptowskim i Żytkiewiczu, którzy wraz z Sieczką wzięli udział do Comperu — narazie brak.

## Życie ekonomiczne.

## Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

## NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Za 100 złotych: Zurych 57.50, Berlin 46.41—46.89, wypłaty na Warszawie 46.48—46.72, na Katowice 46.505—46.745, na Poznań 46.58—46.82, Wiedeń czeki 78.48—78.98, banknoty 78.40—79.40, Praga — 374.75, Londyn za 1 funt szterl. 43.50.

## GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn. N. Jork 4.85 11/32, Holandia 12.13 5/8, Francja 122.19, Belgia 34.90, Włochy 112.18, Niemcy 20.46 i pół, Szwajcaria 25.19 3/4, Hiszpania 29.90, Szwecja 18.18 1/4, Norwegia 19.04, Helsingfors 192.75, Praga 163.87, Wiedeń 34.44, Warszawa 43.50 za 1 funt st.

Paryż. Londyn 122.20, N. Jork 25.17 i pół, Szwajcaria 484.75.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych polskich 57.27 — 57.41, czek na Londyn 25.06, wypłaty telegraficzne na Berlin 122.347 — 122.653, na Warszawę 57.20 — 57.34.

Zurych. Dewizy. Paryż 20.62, Londyn 25.19 3/4, N. Jork 5.19 1/8, Belgia 72.20, Berlin 123 1/8, Wiedeń 73.15, Warszawa 57.50, Budapeszt 90.71 1/4, Bukareszt 2.77 i pół.

Nowy Jork. Dewizy. Londyn za 1 f. szterl. 4.85 7/16. Tendencja mocna. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 3.97, Bruksela 13.91, Berlin 23.71 3/4.

## Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu walutowym mocniejsza tendencja miały Szwajcaria i Włochy, pozostałe zaś dewizy utrzymywały się. Obrót ogólny wynosił

360.000 dolarów.

a zapotrzebowanie zostało całkowicie pokryte przez Bank Polski.

Z wyżej wymienionej sumy około 5/7 przypada na waluty i dewizy amerykańskie, a około 1/7 na dewizy na Londyn. Do lar w obrotach prywatnych kształtował się 8.98, a Bank Polski płacił nadal utrzymane kursy, a więc 8.95 za gotówkę i 8.98 za przekazy. Złotem

obroty średnie

po kursie 4.76 1/4.

Z papierów państwowych 6 proc. pożyczka dolarowa była mocniejsza, zaś 8

## BAWELNA.

Nowy Jork, 20. 1. Dowóz bawełny do portów Atlantyku i Golfu 45.000, we wnętr kraju 14.000, wywóz do Anglii 13.000, na kontynent 23.000. Loco 13.60. Styczeń 13.29 — 13.30, marzec 13.40 — 13.41, maj 13.62, lipiec 13.81, sierpień 13.90, październik 14.10, grudzień 14.20.

Nowy Orlean, 20. 1. Styczeń 13.34 — 13.35, marzec 13.35 — 13.40, maj 13.58, lipiec 13.73 — 13.73, październik 13.84 — 13.86, grudzień 13.99 — 14.00.

Liverpool, 20. 1. Havas. Notowania początkowe: Styczeń 7.12, marzec 7.17, maj 7.28, lipiec 7.38. Notowania końcowe: Styczeń 7.06, luty 7.07 marzec 7.12, kwiecień 7.16, maj 7.22, czerwiec 7.26, lipiec 7.33, sierpień 7.35, wrzesień 7.37, październik 7.33, listopad 7.40, grudzień 7.43.

Brema, 20. 1. Bawełna amerykańska 14.70 centów dolarowych za lbs.

## NA GIELDZIE ZBOŻOWEJ TENDENCJA BEZ ZMIANY.

Warszawa, 21. 1. Transakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. stacja załadowcza. Pszenica pomorska 52.50, żyto kongres. 41.00 — 41.50 — 41.25 jęczmień poznański brow. gw. 36.75, owies pomorski pg. próby 31.50, otręby pszenne 25.50. Tendencja utrzymana. Obroty średnie.

proc. konwersyjna cokolwiek słabsza. Obroty naogół były małe. Obligacje magi strackie z 1915 i 1916 r. mocniejsze. Drobne transakcje zrobione 5 proc. listami za stawnymi po 17.60 i takież 4 i pół proc. po 15.75. W obrotach pozagiełdowych 6 proc. obligacje z 1917 r. sprzedawano po 5.80. Urzędowy kurs grafu złota równa się 5.9816, a obliczeniowy kurs 100 złotych w zlocie 173.66.

## ZNIŻKA AKCYJ.

Na rynku akcyjnym początkowo tendencja była utrzymana, później jednak nastąpiła realizacja i niżka, wskutek znacznego zaofiarowania. Niektóre akcje tylko zdołały się utrzymać.

## Nieprawdziwe pogłoski w sprawie pożyczki na inwestycje kolejowe.

Jedno z pism warszawskich podało wiadomość, jakoby rokowania, rzekomo prowadzone w Nowym Jorku przez nasze Ministerstwo Komunikacji w sprawie pożyczki

w sumie 8 milionów dolarów

na rozbudowę węzła kolejowego w Warszawie — dobiegły końca.

Po sprawdzeniu wiadomość ta okazała się nieprawdziwą. Min. Komunikacji nie starało się dotychczas o uzyskanie jakiegokolwiek pożyczki zagranicznej na budowę warszawskiego węzła kolejowego. Nawiasem mówiąc — ministerstwo dażyło zawsze do tego, aby w budowie węzła warszawskiego były

zainteresowane kapitały krajowe.

Zaznaczyć należy, że kilka poważniejszych firm budowlanych (Martens i Daab, Ponikowski i t. d.) stworzyły specjalną spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, która ma się starać o uzyskanie od Ministerstwa Komunikacji kontraktu na budowę węzła kolejowego w Warszawie. Spółka ta zaproponowała Ministerstwu Komunikacji

wykonanie wszystkich robót na kredyt, starając się ze swej strony o sfinansowanie całej imprezy zagranicą drogą pożyczki długoterminowej. Nawiązano odpowiednie rokowania z pewną grupą zagraniczną. Rokowania te są jednak dotychczas

w tak mgławicowym stadium,

że byłoby przedwczesne mówić dzisiaj o realizacji.

## Ceny rynków łódzkich.

W dniu dzisiejszym ceny produktów na rynkach łódzkich przedstawiały się następująco:

Nabiał: masło osekowe 4.70 — 5.00 do 6 złotych; masło śmietankowe 5.50 — 6.00 do 7 złotych; 50 groszy za kilogram; jajka 3.00 — 3.40, za pierwszy gatunek i tak zwanych wybranych płacono od 3.70 do 4 złotych; jajka skrzynkowe sprzedawano po 2.70 — 2.90 do 3 złotych za mendel; litr śmietany słodkiej płacono 2.00 — 2.40, zaś za litr śmietany kwaśnej (zberanej) zadano 2.50 do 3 złotych; za litr mleka słodkiego płacono od 45 do 55 groszy.

Drób: kura 5.50 — 6.00 do 7 złotych i pół; kaczka 5.00 — 6.00 — 7.50 do 8 złotych; geś 9.00 — 10.00 do 14 złotych; indyk 13.00 — 15.00 do 18 złotych.

Ziarniaki: kilogram ziemniaków od

12 do 15 groszy; za 100 kilogramów ziemniaków (korzec) płacono od 13 do 15 złotych; za kilogram marchwi płacono 15 do 20 groszy; kilogram buraków ćwikłowych od 20 do 25 groszy; ćwiartka marchwi 2 złote; ćwiartka buraków ćwikłowych od 2 do 3 zł., kilogram cebuli zwykłej od 55 do 60 groszy; kilogram cebuli cukrowej od 80 groszy do 1 złote; główka kapusty włoskiej od 40 do 80 groszy; pęczek włoszczyzny 10 groszy.

Owoce: (cena za jeden kilogram) jabłka 90 — 1.20 — 1.40 do 2 zł., 50 gr.; owoce na pudry: jabłka na kompot 9.00 — 11.00 złotych; jabłka do jedzenia od 12 do 20 złotych.

Zaface od 5 do 7 złotych.

Ruch na rynkach mały.

10:00

## Pamiętajcie o inwalidach wojennych.



**CZARY**

DZIŚ ŚWIATOWA PREMIERA!

polski pisarz  
**Józef Conrad Korzeniowski** na ekranie!

# NOSTROMO

POLSKO-AMERYKAŃSKI film wytwórni „Foxy” pełen sensacji. W rolach głównych następcą Rudolfa Valentina cowboy:

**George O'brien** — prze- piękny — **Lon Tellegen**

według głośnej powieści **Conrada Korzeniowskiego „NOSTROMO”.**

Nad program: Komedja amerykańska w 2 aktach. Orkiestra powiększona. Początek o godz. 4 p. p., w soboty i niedziele o 1 p. p.

## Dokąd pójdziemy wieczorem?

- Wystawa malarstwa** (Park im. Senkiewicz.)  
**rzeźby** (Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.)  
**grafiki**  
**Czytelnia audycje** (10 rano do 23 w.)  
**radiofoniczne.**
- BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.**  
 Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.
- MUZEUW MIEJSKIE** (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.
- TOWARZYSTWO „WIEDZA”,** ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.
- CZYTELNIĄ TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI** (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i piątków.
- POLSKA Y. M. C. A.** (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 7 wieczór.
- Miejski Kineamatograf Oświatowy — Rozpetane Żywioty (Potop) Dla młodzieży — Kopcuszek**  
 Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.
- „Apollo” — Samson Cyrku**  
 Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.
- „Casino” — „Kochanka Oficera Ochrany”**  
 Początek przedstawień o g. 4.30, 6.10 i 10 wiecz.
- „Corso” — Dr. Mabuze.**  
 Początek przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wiecz.
- „Czary” — „Nostromo”**  
 Początek przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.
- „Dom Ludowy” — Z rąk do rąk.**  
 Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.
- „Grand-Kino” — „Głos Minaretu”**
- „Luna” — „I. „W szponach kokietki” II. „Kadet Marynarki”**  
 Początek przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.
- „Odeon” — Zamaskowana Narzeczona**
- „Reduta” — Wiedeń, miasto moich marzeń**  
 Początek przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.
- „Resursa” — „Sołtka Złota Rączka”**  
 Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.
- Spółdzielnia Pracowników Państwowych Czar Walca.**  
 Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.
- Teatr Miejski — „Osiołkowi w żłoby dano**  
**Teatr Popularny „Gorąca Krew”.**  
 Początek o godz. 8.15.



### TEATR MIEJSKI.

Dziś, w piątek, premiera interesującej, na aktualnym temacie opartej komedji w 3 aktach Ludwika Verneuil'a i Jerzego Berr'a w przekładzie Ad. Zagórskiego „Mecenas Bolbec i jego małż.” (Maitre Bolbec et son mari). Grana ostatnio w jednym z teatrów warszawskich cieszyła się wielkim powodzeniem i obecnie w ślad za Warszawą zapowiadają ją cały szereg teatrów w Rzeczypospolitej jako jedną z najciekawszych nowości tegorocznego sezonu paryskiego. Rola tytułowa kobiety — adwokata odtworzy Iza Kozłowska, jej męża — Stanisław Grolicki, inne role ważniejsze: Jadwiga Gzylewska, Jerzmanowska, Krotke i Znicz. Wyreżyserował Władysław Ryszkowski; oprawa dekoracyjna K. Mackiewicz.

Jutro o godzinie 3 m. 30 po południu staraniem Teatru Miejskiego urządzony będzie specjalny po ranoek obchodowy ku uczczeniu 64-iej rocznicy powstania styczniowego. W programie: orkiestra 31 p. Strz. Kan. (Polonez Ogilskiego, Pleśń żołnierska), deklamacje (wiersze Debickiego, Or-Ota oraz pod reżyserją M. Szpakiewicza dwa utwory dramatyczne: Obraz I-szy z „Nocy listopadowej” St. Wyspiańskiego („W szkole podchorążych”) i „Prolog z r. 1863” Jerzego Żuławskiego.



B. cesarzowa Meksyku Charlotta, żona rozstrzelanego w r. 1867 cesarza Maksymiljana, zmarła w 84 roku życia w stanie umysłowego zamroczenia. Oczekiwała do ostatniej chwili powrotu swego małżonka, nie wiedząc o tragicznym losie, jaki go spotkał przed 59 laty.



Zaczepiane pań na ulicy zostało w Berlinie policyjnie zabronione. Każda kobieta, która czuje się dotknięta agresywnym zachowaniem się obcego mężczyzny, może zażądać od policjanta stwierdzenia tożsamości amatora przygód. Policja ma też prawo sama wkroczać, jeżeli uzna to za wskazane; w tym jednak wypadku oświadczenie kobiety, że nie czuje się obrażona, może ulicznego adoratora uwolnić od procedury legitymowania się. W przeciwnym razie odważny kawaler naraża się na karę 14 dniowego aresztu lub 300 mk. grzywny.

### Radjo-kaćik.

**PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.**  
 Piątek, 21 stycznia.  
 Warszawa 1035 m. — 15 Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny; 16.30 Komunikat harcerski; 16.45 Program dla dzieci. „Polska pieśń wojenna” w układzie i z komentarzami p. Wandy Tatarkiewiczówny i p. Benedykta Hertza; 17.40 Koncert popołudniowy (kameralny). Wykonawcy p. Emma Altberżanka (fortepian), p. Mieczysław Fliederbaum (skrzypce) i prof. Ludwik Urstein (akompanjament).

### Na ulicy New-Jorku znają respekt dla pieszych. Jednym sklinieniem torują sobie drogę na jezdni.

Na ulicy New Yorku Niema dnia, żeby nie notowano licznych wypadków śmiertelnego przejechania samochodami. Stwierdza to społeczeństwo, stwierdzają władze, a nie można się doczekać urzędów, któreby od tej plagi uchroniły obywateli.

Dobrze jest jeszcze, jeśli publiczność przytrzyma rozwyrzonego szofera lub przynajmniej potrafi odczytać numer samochodu, ale ileż jest takich wypadków, gdzie szofer — korzystając z zamieszania — umknie.

W Ameryce wydano rozporządzenie, że każdy osobnik, idący pieszo, ma prawo przez podniesienie ręki zatrzymać każdy samochód, by móc przejść spokojnie na drugą stronę ulicy i nie być przejechanym.

W wielkich miastach amerykańskich budują specjalne jezdnie dla samochodów. Byłoby bardzo pożądane, by u nas wy dano analogiczne do amerykańskiego rozporządzenie.

**FABRYKA LUSTER I POLEWNA SZKŁA J. KUKLIŃSKI**  
 ŁÓDŹ, Zachodnia 22

poleca po cenach najniższych lustra, trema, toalety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Odnowienie i poprawianie lusterek przy niesieniem do domu. Sprzedaż.

**NARATY I ZAGOTÓWKĘ**  
 Przyjmuje się wszelkie roboty tapicerskie.

**„OLLA” PREZERWATYWY**

Ceny sprzedaży detalicznej 24 tuzin: Nr. 1203 1,00 dol. amerykański. OLLA jest udowodniono najstarszą produkującą marką światową udowodniono najbezpieczniejszą. OLLA ma udowodniono największe rozpowszechnienie. Pełna gwarancja za każdą sztukę.

**ODMROŻENIE**  
 Maść (z kogutkiem) „Mrozol” leczy, goi ranki, zapobiega odmrażaniu się kończyn. Sprzedają apteki i składy apteczne.

**Matki!**  
 Żądajcie w aptekach i składach apt. higienicznej przysypki dla dzieci

**„Puder Dzidzi” (z kogutkiem)**  
 utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości.

**Pudełko 60 gr.**

**DR. MED. P. BRAUN**  
 Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa), promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia. Przyjmuje 9 do 12 i od 5-8 wiecz. Tel. 40-26.

**DR. MED. PRYBULSKI**  
 choroby skórne weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa), promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 popoł. Zawadzka nr. 1. Telefon 25-38.

**Dr. Cegielińska 43.**  
 — tel. 41-32. —  
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżywowem. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 popoł.

**Najporczywszy Ból głowy**  
 usuwają znane od lat 30 proszki z Kogutkiem

Żądać tylko oryginalnych wyrobów apteki A. Gąseckiego, w Warszawie.

**„Kuszerka Piłki”**  
 kowa przyjmuje zamówienia. Piotrkowska 132. 3997-2

Obuwie trwałe zgrabne tanio na raty „Kredyt” Nawrot 15 i p. 567.

**Cena prenumeraty:**

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.30
Zagranicą	6.00

„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie zł. 6.90  
 Odnośnienie do domu 30 gr.

**Ceny ogłoszeń:**

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetry 1-lamowy (strona 4-lamowa)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6
Drobne 10 gr. poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.	

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagraniczne o 100 procent drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.